

powrót do rękodzieła drukowanego, prezentacje materiałów radiowych i doświadczanie literatury na różne sposoby. A potem koncerty. To wszystko wydarzy się na lubelskim Festiwalu Sztuki „Spotkania”, który w czerwcu tego roku, wystartuje po raz pierwszy.

Święto Słowa i Muzyki

„Spotkania” nie należą do typowych festiwali, bo chociaż będzie dużo grania, głównie mają spełniać rolę edukacyjną. „Chcemy prezentować kulturowy dorobek Środkowo - Wschodniej i Zachodniej Europy, co jest nawiązaniem do wielokulturowej tradycji samego Lublina, położonego na pograniczu Wschodu i Zachodu” - mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”, który - przy pomocy lubelskiego Archidiecezjalnego Centrum Duszpasterstwa Młodzieży - organizuje „Spotkania”. Pomysł ma być kontynuowany co roku, w kręgu różnych nurtów. Tegoroczna impreza to „Święto Słowa i Muzyki”, które od 17 do 24 czerwca upłynie pod znakiem książki, poezji, słowa mówionego i śpiewanego. Do udziału w „Spotkaniach”, zaproszono ludzi kultury, mediów, poetów i artystów - nie tylko z Lublina i nie tylko z Polski.

W sumie zaplanowano trzy części spotkań. Dwie odwołujące się do Słowa, którym patronuje lubelski poeta, Józef Czechowicz (autor „Poematu o mieście Lublinie”) i część muzyczną, która w Noc Świętojańską zamknie Festiwal (pod opieką drugiego patrona, Sztukmistrza z Lublina - bohatera książki Izaaka Bashevisa Singera, o takim samym tytule).

Jako pierwsze wystartuje Misterium Druku i Papieru, które ma przypomnieć ginącą sztukę typografii. Przez cały dzień, na oczach mieszkańców miasta, będzie drukowany tomik poezji Czechowicza, do czego wykorzystane zostaną nie używane już maszyny typograficzne. Każdy z uczestników będzie mógł samodzielnie odcisnąć przy pomocy prasy stronę z drukowanego tomiku i wziąć udział w dość nietypowych warsztatach, np. z kaligrafii. Odbędą się też pokazy rękodzieła introligatorskiego i szycia książek na krośnic. Jak tłumaczy Pietrasiewicz „ma to być nawiązanie do tradycji”. W Lublinie, zwanym kiedyś „Miastem Księgi”, przed wiekami działały profesjonalne drukarnie, a w 1620 roku zrealizowano wielkie (również w skali europejskiej) przedsięwzięcie edytorskie - po raz pierwszy w całości wydrukowano Księgę Zohar. Początek lat 80-tych,

kiedy zaczęła dokonywać się technologiczna rewolucja, przyniósł upadek rękodzieła drukarskiego. Dlatego - zdaniem Pietrasiewicza - warto tę historię przypomnieć.

Druga, trwająca przez pięć dni, część Festiwalu będzie w głównej mierze poświęcona Słowu i Poezji. Codziennie przed południem, w niektórych lubelskich szkołach, odbywać się będą lekcje z literaturą, które poprowadzą ludzie związani z lubelskim światem nauki, kultury i mediów. Goście będą opowiadać o swojej - przeżytej w młodości - fascynacji konkretną książką albo wierszem. Organizatorzy chcą, by projekt „Moja najważniejsza Książka”, był spotkaniem pokolenia wychowanego na książce, z pokoleniem młodszym, dla którego książka nie ma już tak dużego znaczenia. Z kolei popołudniami, w kościele p.w. Ducha Świętego przy Krakowskim Przedmieściu 1, będą odbywały się spotkania z poezją i dziełami radiowymi - „W Poszukiwaniu Poezji”. Swoje wiersze osobiście zaprezentują: ks. Jan Twardowski oraz poetki - Julia Hartwig i Ludmiła Mariańska. Jedno ze spotkań poświęcone będzie nieżyjącemu już poecie, Josifowi Brodskiemu. Po każdym spotkaniu recytatorskim, własne, autorskie materiały radiowe (dzieła słowno - muzyczne „Ars Acustica”) prezentować będzie zdobywca najważniejszych europejskich nagród radiowych - Eugeniusz Rudnik. Całość „poetyckich poszukiwań” poprzedzi koncelebrowana przez Arcybiskupa Józefa Życińskiego, msza święta, poświęcona poetom i poezji.

Festiwalowy finał przewidziano w Noc Świętojańską (23 na 24 czerwca), w formie muzycznego widowiska. Na Placu Zamkowym, pod patronatem Sztukmistrza z Lublina, zaprezentuje się osiem uznanych zespołów muzycznych z całej Europy, w tym cztery klezmerskie. Będzie to najbardziej rozrywkowa część Festiwalu.

„Spotkania” odbędą się w tym roku po raz pierwszy, ale organizatorzy zapowiedzieli, że w następnych latach będą kontynuowane. Niewykluczone więc, że kiedyś, Lublin stanie się Europejskim Miejscem Kultury.

ANNA OPASIAK

WARTO ZOBACZYĆ

